

Wytrwali w modlitwie

bp Daniel L. Dolan

Kazanie wygłoszone w II Niedzielę po Epifanii
19 stycznia 2020 roku

Tytuł oryginału:

Instant in Prayer, by Most Rev. Daniel L. Dolan

<https://www.youtube.com/watch?v=PLUQFKRnVDY>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

Wytrwali w modlitwie – mówi św. Paweł w dzisiejszej Lekcji (Rz 12,6-16).

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Zauważyliście, jak rozpoczęła się Msza? Mam na myśli Introit: „Wszystka ziemia niechaj ci się kłania, i niechaj ci śpiewa: niech Psalm śpiewa imieniowi twemu” (Ps 65,4).

Wczoraj wieczorem, kiedy przybyłem do seminarium, w kościele, czekała na mnie piękna scena. Stalle¹ chóru wypełniły się seminarzystami, kandydatami do święceń kapłańskich, klerykami i księżmi, którzy uroczyście i donośnie śpiewali po łacinie, ostatnie z siedmiu codziennych nabożeństw Divinum Officium, które nazywamy Completorium, co znaczy „zakończenie”. Piękna modlitwa Kościoła o spokojną noc i doskonały koniec: „Strzeż nas, Panie, gdy czuwamy, podczas snu nas osłaniaj; abyśmy czuwali z Chrystusem i odpoczywali w pokoju”.

Jestem jednak przekonany, że gdybym mógł wczoraj wieczorem odwiedzić kilka katolickich domów – być może niektóre z waszych rodzin – byłbym także świadkiem pocieszającej sceny wspólnej modlitwy ojca, matki i dzieci oraz rodzinnego Różańca. Czy te modlitwy są śpiewane ze starodawnymi tekstami i ceremoniami tutaj w kościele? Z drugiej strony proste codzienne modlitwy „Zdrowaś Maryjo” i „Ojcze nasz” od lat są przeznaczona do rozmyślenia.

Czy te rzeczy mają ze sobą coś wspólnego? Są modlitwą. To znaczy są doskonałym przykładem tej nieustannej i wytrwałej modlitwy, do której zachęca nas dzisiaj św. Paweł (Rz 12,12). Do wzniesienia serca i umysłu ku Bogu, w aktach adoracji, jak mówi Introit, aby uznać doskonałość Boga. Potem dziękczynienie za Jego chwałę i dobroć oraz za liczne dobrodziejstwa, jakich udziela człowiekowi. Następnie zadośćuczynienie lub pokuta za potworną niewdzięczność naszych grzechów, które są bardzo obojętne na Jego dobroć – nasze grzechy i grzechy innych. A jednak wciąż z ufnością, jak dzieci, w porze obiadowej, instynktownie zwracamy się do Ojca z prośbą,

¹ *Stalle* – drewniane lub kamienne ławki ustawione w prezbiterium przy bocznych ścianach – przyp. tłum.

aby prosić naszego Pana o wszystko, czego potrzebujemy, co On wie najlepiej.

Publiczną i oficjalną modlitwą Kościoła nazywana jest święta liturgia, sakramenty, sakramentalia i Msza Święta. Jednak ponad tymi wszystkimi drogocennymi perłami wyznaczonymi przez Kościół jest Msza Święta. Ponad innymi klejnotami jest codzienna modlitwa *Divinum Officium*, która jest odmawiana dzień i noc przez kleryków oraz osoby z wyższymi świeceniami, a czasami, także dzisiaj, przez osoby zakonne. Dzięki Bogu! Istotą tej modlitwy jest Psalterz. Właśnie jego używa Introit. 150 Psalmów Dawida ze Starego Testamentu, które w Nowym Testamencie służyły jako modlitewnik dla Jezusa i Maryi. Tymi Psalmami modlił się sam nasz Pan. Tej potężnej modlitwy starych mnichów, od wielu wieków księży i osób zakonnych, zawsze pobożnie zazdrościli wierni, ponieważ widzieli w niej definicję, ideał modlitwy. Bardzo wcześnie stało się to zwyczajem dla niewykształconych, nieznających Łaciny lub nieposiadających książek. Jeśli chciałeś mieć księgę Psalmów, był to koszt dobrej krowy, a cała Biblia była wartością twojego gospodarstwa rolnego, skopiowanego na pergaminie. Oprócz tego, prawie jak dziś, byli zajęci typowymi obowiązkami swojego stanu, pracą i rodziną. Jednak wciąż było pragnienie modlenia się modlitwami, które można nazwać profesjonalnymi. Przy pomocy czego? Tego, co Matka Boża nazwała kamieniem węgielnym.

Tertulian powiedział, że „Ojcze nasz” jest podsumowaniem całego Nowego Testamentu. Następnie było odliczanie modlitw w grupach po 50. Na początku niektórzy zakonnicy lub pustelnicy używali kamyków, a później koralików – 150 do Psalmów króla Dawida. Stało się to znane jako *Brewiarz życia chrześcijańskiego* lub *Brewiarz Ewangelii*. Również bardzo wcześnie, po każdym „Ojcze nasz” odmawiano początek „Zdrowaś Maryjo”, znane jako „Pozdrowienie anielskie”. Modlili się tak jak wy dziś – paciorkami. Paciorek to po prostu anglosaskie słowo oznaczające modlitwę – rozważanie tajemnic Ewangelii, Wcielenia, Męki i Zmartwychwstania, jak na końcu Różańca. Zawiera to wszystko. Potem wszystkie wydarzenia towarzyszące tym tajemnicom.

Myślę, że istnieje piękna jedność, pomiędzy jak go nazywano, świeckim Psalterzem, a wielką pierwotną modlitwą, jaką jest *Divi-*

num Officium. Tutaj, w kaplicy seminarium, macie błogosławieństwo, że czasami każdego dnia uroczycie śpiewa się Oficjum. Nieszpory są największą godziną, a czasami, w okresie Bożego Narodzenia lub Wielkiego Tygodnia, śpiewa się także Matutinum.

Jestem tutaj, aby głosić coroczne rekolekcje. W tym roku tematem przewodnim jest Oficjum brewiarzowe, które w okresie subdiakonatu staje się obowiązkiem naszych seminarzystów, a obowiązkiem księdza na całe życie. Jak zawsze, uprzejmie was proszę, abyście w swoich modlitwach pamiętali o rekolekcjach, co oznacza Różaniec, wasz anielski Psalterz. Jeśli macie chwilę, opowiem wam, w jaki sposób Różaniec uzyskał swoją ostateczną formę.

W dzisiejszej Ewangelii (J 2,1-11) Matka Boża jest na uczcie weselnej, co symbolizuje Kościół tutaj na ziemi. Uczta weselna, a Ona widzi potrzebę. I Ona, spokojna królowa, ją zaspakaja. Po prostu mówi usługującym, tak jak bylibyście to wy i ja: „Zróbcie wszystko, co mój Syn wam powie”.

Jak został ustanowiony Różaniec? Pamiętacie tę historię. Mam na myśli zniszczenie w XII i XIII wieku całego regionu południowej Francji przez herezję albigensów, pierwotną herezję przeciw życiu, bardziej podobną do apostazji. Pod wieloma względami była podobna do protestantyzmu. Pomysł był taki, żeby po prostu przyjąć Jezusa Chrystusa i odrzucić Kościół katolicki, a wszystko będzie dobrze. Bez przykazań, Mszy, urzędów i ceremonii, a oni udzielali swego rodzaju chrztu w duchu zwanego *Consolamentum*².

Św. Dominik był zbulwersowany, gdy przechodził przez ten region, z powodu anarchii oraz całkowitej niemoralności, którą spowodowała ta herezja i utraty wszystkich okolicznych regionów w południowej Francji. Przyłączył się do innych kaznodziejów, ale nie udało im się to, prawdopodobnie, jak mówią, ponieważ zgodnie z ówczesnym zwyczajem kaznodzieje nosili piękne jedwabne szaty i jeździli na kazania na koniach z żołnierzami.

W każdym razie św. Dominik, w pewnym momencie, jak powiedział błogosławiony Alan, był zdesperowany i przygnębiony ogro-

² *Consolamentum* (z łac. *consolari* – „pocieszać”) – obrzęd katarski o charakterze sakramentu, zapewniający odpuszczenie grzechów i symbolizujący przyjęcie wiernego – przyp. tłum.

mem zniszczenia oraz mocą tej herezji. Udał się więc do lasu niedaleko Tuluzy i spędził tam samotnie trzy dni i trzy noce na modlitwie i poście, w najskrajniejszej pokucie, bicząc się do krwi. Ukazała mu się Matka Boża i wyjaśniła, że intelektualne nauczanie nie wystarczy, aby nawrócić heretyków. Potrzebowali wyższej i oświecającej łaski zesłanej przez Ducha Świętego. Jak myślisz, jak ją otrzymali? Cóż, Matka Boża zapytała św. Dominika, powiedziała: „Dominiku, czy wiesz, jakiej broni chce użyć Trójca Święta, aby zreformować świat?”. Dominik pokornie i słusznie nie odpowiedział, ponieważ Matka Boża, znała lepiej niż on odpowiedź na to pytanie. „Chcę, żebyście wiedzieli” – odpowiedziała Matka Boża – „że taranem w tego rodzaju działaniach wojennych zawsze był anielski Psalterz, który jest kamieniem węgielnym Nowego Testamentu. Dlatego, jeśli chcesz dotrzeć do tych zatwardziałych serc i pozyskać je dla Boga, głoś mój Psalterz” – modlitwę, którą znamy, która łączy modlitwę ustną i rozmyślanie. Wszystko skupione na wielkich prawdach wcielenia. Prawdach, którym heretycy prawie zawsze zaprzeczają. I on to zrobił. Św. Dominik zrobił to. Głosił publicznie Różaniec, na ulicach i w opuszczonych dotychczas kościołach, podczas gdy jego bracia kontynuowali modlitwę Oficjum w stallach chóru według ich porządku. Jednak samo głoszenie ani nauczanie nigdy nie wystarczy. Średniowieczni dominikanie byli niemal przytłoczeni swoim sukcesem. Nie spodziewali się tego. Przychodzili do nich dziesiątki tysięcy ludzi, aby przystąpić do spowiedzi, powrócić do Kościoła i do sakramentów.

Nasza dzisiejsza sytuacja jest oczywiście inna. Nie ma już dominikanów, którzy mogliby głosić. Wiara zniknęła. Nie ma już Mszy Świętej. Moralna anarchia wisi nad krajem i czeka na nas, ale mamy paciorki. Mamy obydwa Psalterze. Mamy modlitwę zarówno publiczną, jak i prywatną, śpiewaną oraz cichą, modlitwę umysłu i serca rozgrzewaną rozmyślaniami o miłości Boga. „Wszystka ziemia niechaj ci się kłania, i niechaj ci śpiewa: niech Psalm śpiewa imieniowi twemu” (Ps 65,4). Teraz znasz moc i zachętę pięknych słów Introitu, które umożliwiają ci każdego dnia nieustanną modlitwę, aby zrobić wszystko, co On ci powie.

Niech wam Bóg błogosławi.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.